

Piotr Popiołek

ORCID: 0000-0002-7986-480X

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Carl S. Kilcourse, *Taiping Theology. The Localization of Christianity in China, 1843–64*, Palgrave Macmillan, Nottingham 2016, XVIII, 281 ss., 8 il.

Od mniej więcej drugiej połowy XX wieku zaczęło rosnać zainteresowanie teologiami kontekstualnymi i zagadnieniem inkulturacji chrześcijaństwa w kulturach świata. W Kościele katolickim nastąpiło to po soborze watykańskim II, natomiast w wielu wspólnotach protestanckich już wcześniej autorzy nieeuropejscy z większą swobodą włączali swoją charakterystyczną kulturową perspektywę w dociekania teologiczne. Można to było zobaczyć chociażby na przykładzie takich autorów, jak Uchimura Kanzō (1861–1930), japoński założyciel ruchu „chrześcijaństwa bezkościelnego”, który łączył tradycję bushido z chrześcijaństwem, czy Tse Tsan-tai (1872–1938), chiński patriota i rewolucjonista, który głosił teorię, że biblijny Eden znajdował się na terenie Chin, co wyraził w swej pracy *The Creation, The Origin of the Chinese, and the Real Situation of Eden*¹. W historii chrześcijaństwa istniało już wcześniej wiele prób o podobnym charakterze, jednakże często ze względu na wikłanie się popadanie w heterodoksję – z perspektywy Kościoła katolickiego, jak i wspólnot protestanckich głównego nurtu – popadły one w zapomnienie. Jak wskazuje omawiany tu tytuł, było tak w przypadku

¹ Tse Tsan-tai, *The Creation, The Origin of the Chinese, and the Real Situation of Eden*, Hong Kong 1914.

teologii tajpingów, która ze względu na inne spojrzenie na pewne kwestie doktrynalne doprowadziła do tego, że ruch ten został uznany przez większość Kościołów za heretycki, czy wręcz pogański i niechrześcijański, pomimo tego, że miał on chrześcijańskie źródła i zrodził się z łona protestanckich prób misyjnych wśród Chińczyków.

Autor, będący z wykształcenia historykiem, specjalizuje się w historii Azji Wschodniej i relacjach kulturowych między Wschodem i Zachodem w ostatnich trzech wiekach. Publikacja jest rozszerzoną wersją jego pracy doktorskiej z 2013 roku. Wcześniej, w 2014 roku, opublikował artykuł, który streszczał niektóre najważniejsze hipotezy przedstawione w książce². Aktualnie pełni funkcję wykładowcy na Uniwersytecie w Manchesterze.

Temat ruchu tajpingów i ich rewolucji w Chinach był prezentowany dotychczas przede wszystkim z perspektywy społeczno-politycznej: jako powstanie o charakterze etnicznym i nacjonalistycznym, w kategorii ruchu wyzwającego z władzy okupantów (jak była postrzegana dynastia mandzurska), czy w końcu jako ruch rewolucyjny i protokomunistyczny, jak był prezentowany przez ostatni wiek przez naukę marksistowską³. Dlatego też książka Kilcourse'a na tym tle jawi się wyjątkowo i jest pewnym powiewem świeżości w zakresie badań nad tajpingami. Nie tylko ukazuje tajpingów z ich własnej perspektywy, tak jak oni widzieli siebie, poprzez zagłębienie się w ich teksty źródłowe, ale również odczarowuje ich zafałszowany i wciąż dominujący w narracji historycznej obraz. Przede wszystkim autor zwraca uwagę na to, w jaki sposób kształtowała się specyficzna teologia tajpingów oraz jaki mogła mieć wpływ na formowanie się tego masowego ruchu i jego działalność. Posługuje się tutaj terminem „lokalizacji” czy też „glokalizacji”, wykorzystywanym w naukach socjologicznych. Główną tezę autora jest to, że tajpingowie są ruchem jak najbardziej chrześcijańskim, ale rozumianym właśnie w kategorii „zlokalizowanego chrześcijaństwa” (ang. *localised Christianity*), czyli mocno osadzonego w swej własnej kulturze i społeczności, i z tej perspektywy reinterpretowanego. Jeśli bowiem tajpingowie sami uważali się za „braci” europejskich chrześcijan, jako że mają jednego, wspólnego Boga Ojca, oznacza to, że tak właśnie należałoby ich postrzegać, pomimo

2 Zob. C. S. Kilcourse, *Son of God, Brother of Jesus: Interpreting the Theological Claims of the Chinese Revolutionary Hong Xiuquan*, „Studies in World Christianity” 20 (2014) issue 2, s. 124–144.

3 Ciekawym ujęciem jest tutaj niedawna prezentacja Rolanda Boera wpisująca ten ruch w nurt „chrześcijańskiego komunizmu”. Zob. R. Boer, *Red Theology: On the Christian Communist Tradition*, Leiden 2019, s. 183–199.

tęgo, że nie dzielą z nimi ani chalcedońskiego, ani nawet nicejskiego wyznania wiary. Ta kwestia doktrynalna zostaje jednak zniuansowana przez autora poprzez analizę dokumentów, które zostały wydane przez samych tajpingów.

Kilcourse przedstawia tajpingów w nowym świetle. Nie są oni niszczycielami tradycyjnej kultury chińskiej – chińskich religii, tradycji i zwyczajów. Na swój własny sposób widzą siebie jako właśnie odnowicieli starożytnych tradycji, które zostały zapomniane i zatracone. Kult Shangdi – według nich – jest oryginalną chińską monoteistyczną religią. Etyka konfucjańska, jak i praktyki szamanistyczne zostają zreinterpretowane w kluczu biblijnym, przez prawa Starego Testamentu i przez praktyki charyzmatyczne obecne w Nowym Testamencie (egzorcyzmy, uzdrowienia itd.). Autor stwierdza, że „unikalny religijny pogląd tajpingów jest wyzwaniem dla popularnych dychotomii nowoczesnej historii Chin (konfucjańskie/chrześcijańskie, tradycja/nowoczesność, Chin/Zachód) i pokazuje, że kulturowe interakcje mogą dostarczyć ideologicznego impetu dla zmian rewolucyjnych” (s. 181). Autor podważa również dominujące narracje na temat kulturowej roli misji chrześcijańskich w epoce kolonialnej, które miałyby być narzędziem kontroli wykorzystywanym przez zachodnie mocarstwa czy przyczynić się do zniszczenia lokalnej kultury (kulturowe ludobójstwo), i wskazuje, że tłumaczenie tekstów chrześcijańskich na rodzimy język doprowadziło do własnej, lokalnej reinterpretacji chrześcijaństwa. Przetłumaczone na język chiński teksty „nie promowały zniszczenia miejscowych kultur, ale raczej lokalizację chrześcijaństwa poprzez te kultury” (s. 183). Pokazuje to również, jak ważną rolę odgrywa język w formowaniu się doktryny i praktyki.

Autor w swojej pracy posługuje się najnowszymi znanymi mu opracowaniami tematu oraz tekstami źródłowymi z badanego przez niego okresu – w językach europejskich oraz chińskim. Wykonał on żmudną pracę, zagłębiając się w liczne teksty wydawane przez samych tajpingów, w tym przede wszystkim napisane przez przywódcę ruchu Hong Xiuquana – Niebiańskiego Króla Niebiańskiego Królestwa Wielkiego Pokoju (chin. *Tianwang Taijpingtianguo*). Poza znanymi tekstami tajpingów, które zostały przetłumaczone z języka chińskiego już w czasach rewolucji w Chinach, Kilcourse wprowadza w mniej znane pisma teologiczne Honga, jak chociażby jego komentarze do Pisma Świętego. Ukazuje również w nowym świetle Yang Xiuqinga, który był Wschodnim Królem państwa tajpingów, ale pełnił funkcje charyzmatyczne, wpadając w trans i komunikując się bezpośrednio z Bogiem Ojcem oraz dokonując przez Niego cudów, w tym licznych uzdrowień. Postać ta była prezentowana dość negatywnie nawet w sprzyjających tajpingom

publikacjach⁴. Kilcourse natomiast ukazuje, w jaki sposób Yang temperował autorytarne zapędy Honga.

Na książkę składa się osiem rozdziałów, słownik pojęć w języku angielskim i chińskim (co jest niezwykle przydatne w tego typu publikacji), ponad pięćdziesiąt stron przypisów, szczegółowy indeks osób i pojęć oraz bibliografia. Pierwszy rozdział jest wprowadzeniem i streszcza dotychczasowy stan badań wraz z dominującymi narracjami na temat tajpingów, wnosząc nową perspektywę, jaką jest właśnie teoria globalizacji. Drugi rozdział przedstawia skróconą historię chrześcijaństwa w Chinach. Rozdział trzeci poświęcony jest tajpingowej wizji historii zbawienia i roli Chin w tej historii. Tutaj Kilcourse zwraca uwagę na przenikanie się biblijnych i konfucjańskich treści w doktrynie Honga. Kolejny rozdział ukazuje obraz Boga wyłaniający się z pism tajpingów. W piątym rozdziale pokazane zostaje, jak etyka chrześcijańska uległa przemianie, w znacznym stopniu nieintencjonalnej, pod wpływem konfucjanizmu. Szósty rozdział poświęcony jest praktykom religijnym tajpingów, w tym funkcji charyzmatów, a zwłaszcza roli, jaką pełnił Yang. Przedostatni rozdział podejmuje problem roli kobiet i patriarchy w królestwie tajpingów. Kilcourse wbrew utartym poglądom na temat „wyzwoleńczego” charakteru ruchu tajpingów i dowartościowania roli kobiet pokazuje, jak Hong skonstruował silnie autorytarny, patriarchalny system na terenie swojego pałacu, gdzie popełnienie najmniejszych przewinień mogło skończyć się dla usługujących mu kobiet karą śmierci. Na końcu autor sprawnie podsumowuje pracę, wracając do swych początkowych twierdzeń o lokalizacji chrześcijaństwa w danej kulturze, roli tajpingów we współczesnej historii Chin oraz roli chrześcijaństwa w procesie kolonizacji.

Praca Kilcourse jest bez wątpienia bardzo ważną pozycją nie tylko dla tajpingologów, ale również tych, którzy zajmują się historią Chin, misjami chrześcijańskimi, inkulturacją chrześcijaństwa, jak i politologią religii. Ponadto wprowadzenie zachodnich czytelników w teksty źródłowe tajpingów (w tym dotychczas mało znane komentarze do Pisma Świętego autorstwa Honga) pozwala nam rzeczywiście zobaczyć, w jaki sposób postrzegali oni siebie, zwłaszcza w odniesieniu do chrześcijaństwa.

Dla teologów zajmujących się inkulturacją szczególnie interesujący wydaje się zwłaszcza rozdział czwarty, podejmujący zagadnienie adaptacji i interpretacji Pisma Świętego w chińskiej kulturze. Tutaj można zauważyć, jak

⁴ Jest tak na przykład w nieprzywołanej przez Kilcourse’a publikacji Johna Scartha *Twelve Years in China* z 1861 roku.

istotna jest kwestia języka i pojęć, które wykorzystywane są w przekładzie Biblii i jak wielki wpływ mogą mieć na rozumienie objawienia. Kluczowe jest tu utożsamienie Boga Biblii z chińskim Shangdi oraz przełożenie rozumienia synostwa Jezusa i jego pierworództwa na grunt nauki konfucjańskiej. Skrypturyzm tajpingów, mający swe źródło w misjach protestanckich, padł na bardzo specyficzny grunt. Pozwoliło to na zupełne przeformułowanie relacji pomiędzy Bogiem Ojcem, Jezusem oraz ludźmi, w oparciu o konfucjanizm. W połączeniu z utożsamieniem Boga Ojca z Shangdi doprowadziło to do specyficznego monoteizmu, gdzie Bóg w swej antropomorficznej postaci zasiadał w swym Niebiańskim Królestwie razem z całym swoim dworem. Relacje trynitarnie, które były wyjaśniane przy pomocy terminologii mającej swe źródła w starożytnej myśli greckiej, zostały tu przedefiniowane przy pomocy konfucjańskich relacji społecznych, wprowadzając specyficzny chiński subordynacjonizm.

Największą wadą książki jest natomiast rozdział streszczający historię chrześcijaństwa w Chinach, w którym autor (niezwykle krytyczny i uważny w przypadku analizy ruchu tajpingów) ulega popularnym (i zdezaktualizowanym) narracjom, popadając w uproszczenia. Zwrócę tutaj przede wszystkim uwagę na to, jak Kilcourse powieła dzisiaj już kontestowane poglądy na temat nestorianizmu w Chinach – Kościoła Wschodu, czy Kościoła Persji, znanego w Chinach jako *jingjiao* (dokładne znaczenie nazwy do dzisiaj pozostaje sporne, na co wskazywał niedawno Samuel Lieu). Dużo kontrowersji wzbudzają teorie na temat manuskryptów z Dunhuang, ich pochodzenia, wieku, znaczenia w ówczesnych wspólnotach oraz autorstwa. Kilcourse natomiast swój wywód na temat chrześcijaństwa w czasach dynastii Tang opiera w znacznej mierze na dokumencie *Xuting Mishisuo jing*, znanym jako dokument nr 459⁵. Nie odwołuje się przy tym do żadnej z licznych monografii,

5 Autentyczność tego dokumentu była podnoszona np. przez Lin Wushu *Gaonan shi cang jingjiao Xuting mishisuo jing zhenwei cunyi*, w: *Tangdai jingjiao zai yanjiu*, Beijing 2003, s. 208–228. W tym momencie nie wiadomo, skąd ten dokument w ogóle pochodzi, gdzie został znaleziony i kto jest jego autorem. Tym bardziej przyjęcie przez Kilcourse’a wersji, że jego autorem może być wymieniony w Steli z Xi’an prezbiter Aluoben wydaje się być co najmniej przesadzane. Lin, analizując formę i treść dokumentu, zwraca uwagę, że autorem manuskryptu nie mógł być nawet chrześcijanin. Co najwyżej był autorstwa kopisty, który korzystał z chrześcijańskiego materiału i przepisując go, dopuścił się licznych błędów i przeinaczeń, skupiając swą uwagę np. na kaligrafii, a nie treści, którą oddaje. Nie można jednak założyć z całą pewnością, że taki dokument istniał, a tym bardziej, że był starszy od Steli z Xi’an (która również, wbrew temu, co twierdzi Kilcourse, nie może być uznana za oficjalny dokument nestoriański, a raczej jako element „propagandowy”, nadający legitymizację tej religii w Chinach, jak wykazywał orientalista Max Deeg), czy że jego autorem był Aluoben.

które powstały w ostatnich latach na ten temat, za to cały wywód o „sutrze Mesjasza” i *jingjiao* opiera na rewelacjach z rozdziału Pénélope Riboud w *Handbook of Christianity in China, Volume One: 635–1800*. Wydaje się, że taka niedokładność mogłaby mieć miejsce w bardziej popularnonaukowej publikacji, ale nie w tak krytycznej pracy naukowej.

Pomimo jednak drobnych niedociągnięć, które nie mają żadnego wpływu na główną linię argumentacyjną książki ani na postawiony przez autora problem, można stwierdzić, że Kilcourse wykonał rzetelną i dokładną pracę. Niuansuje ona obraz chrześcijaństwa w Chinach w epoce kolonizacji i otwiera również nowe perspektywy dla przyszłych badań w tym zakresie.